

Lech ZDYBEL

„ANTOLOGIA BIOETYKI”  
CZYLI O „NASZYM POWRACANIU DO EUROPY”

Minęło właśnie czterdzieści lat od momentu, gdy biochemik i onkolog z University of Wisconsin-Madison w Stanach Zjednoczonych, Van Rensselaer Potter, ogłosił konieczność powołania do istnienia odrębnej nauki o nazwie „bioetyka”. Już w tytułach prac zapowiadających jej narodziny określił cel, któremu dyscyplina ta ma służyć – *Bioethics: The Science of Survival*<sup>1</sup> [„Bioetyka: nauka o przetrwaniu”] oraz *Bioethics: Bridge to the Future*<sup>2</sup> [„Bioetyka: most ku przyszłości”]. Jako „nauka przetrwania” bioetyka miała zatem dążyć do wypracowania nowych norm moralnych i prawnych, potrzebnych już dzisiaj, a tym bardziej w przyszłości, a także programów działań oraz stylu życia, które zapewniłyby przetrwanie (zwłaszcza) gatunku ludzkiego i poprawiły jakość życia w obliczu szeregu niepokojących zjawisk degradujących globalny ekosystem. Jako „most ku przyszłości” bioetykę miały z kolei charakteryzować trzy fundamentalne aspekty: interdyscyplinarność (wykorzystując wiedzę głównie z obszaru nauk biologicznych, winna ona zarazem stanowić „most” między innymi naukami), orientacja na przyszłość

(przewidując i oceniając rozwój wydarzeń, ma ona być „mostem” między obecnymi a przyszłymi pokoleniami), globalizm (ma ona „łączyć” w całość rozliczne problemy związane z jakością życia i zdrowiem całej ludzkości). Wśród narastających problemów Potter wskazywał również na te, które generowane są przez rozwój nauk biomedycznych.

Współcześnie do zagadnień bioetycznych zalicza się między innymi problematykę: definicji życia, zdrowia i śmierci człowieka, technik przedłużania życia, inżynierii genetycznej (eugeniki, embriologii, klonowania), medycyny zapobiegawczej, transplantologii, regulacji urodzin i przyrostu naturalnego (antykoncepcji, aborcji, sterylizacji, nowych metod prokreacji), eksperymentów medycznych, zdrowia psychicznego i kierowania zachowaniem człowieka (psychoterapii, psychochirurgii, psychofarmakologii, manipulowania postawami i zachowaniami za pomocą środków masowego przekazu), jakości życia, opieki nad osobami upośledzonymi, samobójstwa, kary śmierci, dostępu do opieki zdrowotnej, tajemnicy zawodowej lekarzy i medycznych rejestrów w aspekcie dostępu do informacji, tak zwanej wolności badań naukowych, stosunków panujących w placówkach medycznych oraz etyki ekologicznej.

Tak niezwykle szeroki zakres problemów bioetycznych jest wynikiem ciągłego dookreślania, precyzowania, poszerzania (albo też zawężania) przedmiotu bioetyki za sprawą działalności różnego typu inter-

<sup>1</sup> Zob. V. R. Potter, *Bioethics: The Science of Survival*, „Perspectives in Biology and Medicine” 14(1970) nr 1, s. 127-153.

<sup>2</sup> Zob. t e n ż e, *Bioethics: Bridge to the Future*, Prentice Hall, Englewood Cliffs, New Jersey 1971.

dyscyplinarnych instytutów (np. Institute of Society, Ethics and the Life Sciences w Nowym Jorku – zwanego inaczej Hastings Center czy Center for Bioethics na Georgetown University w Waszyngtonie), komisji i komitetów, rezolucji i konwencji, w tym Europejskiej Konwencji Bioetycznej z 4 kwietnia 1997 roku<sup>3</sup>, a także deklaracji badawczych wyrażanych w osobnych publikacjach oraz periodykach bioetycznych (np. w „Hastings Center Report”, „Hastings Center Studies”, „A Review of Human Subjects Research”, „Philosophy and Public Affairs”, „Journal of Medical Ethics”, „Bioethics Reporter: Ethical and Legal Issues in Medicine, Health Care Administration, and Human Experimentation”). Trudno jest w takiej sytuacji o jednoznaczną, a zarazem satysfakcjonującą wszystkich zajmujących się tą problematyką definicję bioetyki. Najczęściej mówi się o bioetyce w znaczeniu szerszym i węższym, ale nierzadko rozumienie tego, co jest zakresowo szersze, a co węższe ma charakter stricte autorski i nie zawsze odpowiada innym definicjom opierającym się na takiej samej dystynkcji.

W obliczu towarzyszącego tym niejasnościom galimatiasu pojęciowego warto przywołać uwagi na ten temat, które poczynił Zbigniew Szawarski: „Nie mam więk-

szych trudności z wyjaśnieniem pojęcia «bioetyka». Mówiąc najogólniej, bioetyka stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, co stanowi o wartości wszelkiego życia, dlaczego winno być ono przedmiotem szczególnego szacunku i jak należy postępować w sytuacjach konfliktowych. Tak rozumiana bioetyka obejmuje zarazem dwa nurty: nurt rozważań dotyczących wszelkich przejawów i form życia na naszej planecie i nurt rozważań dotyczących przede wszystkim życia ludzkiego. Ów pierwszy nurt określa się niekiedy mianem etyki ekologicznej. Nurt drugi nazywany jest zwykle etyką medyczną, a niezwykle dynamiczny rozwój tej dziedziny refleksji filozoficznej ma swoją przyczynę w niebywałym rozwoju możliwości ingerencji nauki w życie ludzkie. Jasne jest, że w różnych krajach istnieją różne konwencje dotyczące tego, co będziemy nazywać etyką medyczną, bioetyką czy też bioetyką we właściwym tego słowa znaczeniu i w gruncie rzeczy nie ma sensu toczyć w tym miejscu sporu, jak się ma bioetyka do tradycyjnej etyki lekarskiej. Co do mnie, wydaje mi się niezwykle użyteczne coraz bardziej popularne rozróżnienie na bioetykę zieloną (rośliny, zwierzęta, ekosystemy, Gaia) i bioetykę czerwoną (człowiek, jego ciało i krew, jego życie i cierpienie). A biorąc pod uwagę błyskawiczne i nie zawsze korzystne dla naszego gatunku tempo zmian zachodzących na naszej planecie, nie jest wcale wykluczone, że już niebawem pojawi się bioetyka błękitna (bioetyka kosmosu, bioetyka wody, czy bioetyka energii)”<sup>4</sup>.

Powyższy wstęp pozwala usytuować w obszarze refleksji bioetycznej problematykę zawartą w dwu tomach *Antologii*

<sup>3</sup> Pełna nazwa tego dokumentu brzmi: *Convention for the Protection of Human Rights and Dignity of the Human Being with regard to the Application of Biology and Medicine: Convention on Human Rights and Biomedicine*. Zob. oficjalne polskie tłumaczenie: *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej wobec Zastosowań Biologii i Medycyny. Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie*, „Prawo i Medycyna” 1999, nr 3; <http://www.prawoimedycyna.pl/index.php?str=archiwum&id=21>. Zob. też inne tłumaczenia w: *Europejskie standardy bioetyczne. Wybór materiałów*, tłum. i oprac. T. Jasudowicz, Wydawnictwo „Dom Organizatora” TNOiK, Toruń 1998; M. Nestorowicz, *Prawo medyczne*, Wydawnictwo „Dom Organizatora” TNOiK, Toruń 2000.

<sup>4</sup> Z. Szawarski, *Bioetyka a metafizyka*, „Diametros. Internetowy Serwis Filozoficzny”, panel z 3-5 XII 2004 zatytułowany „Bioetyka a metafizyka”, <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/>.

*bioetyki*<sup>5</sup>. Publikacja ta bowiem, jak podkreśla autor dokonanego w niej wyboru tekstów i jej redaktor naukowy Włodzimierz Galewicz, nie jest jeszcze zamknięta, ponieważ opublikowane tomy stanowią dopiero pierwsze ogniwa „szerzej zakrojonej *Antologii bioetyki*” (s. 77). Obejmują one kwestie przynależące właśnie do „bioetyki czerwonej”, w ramach której – z kolei – zdają się od pewnego czasu dominować moralne i prawne problemy związane z praktykami ingerowania w tak zwane sytuacje graniczne ludzkiego życia. Termin „graniczność” jest w bioetycznym dyskursie nacechowany istotną wieloznacznością, a zarazem głębią znaczeniową i wzajemnym dopełnianiem się jego różnych znaczeń. Po pierwsze, „graniczność” odnosi się tu do sytuacji związanych z naturalnymi granicami ludzkiego życia – z powstaniem życia konkretnego człowieka oraz z jego zakończeniem (śmiercią). Po drugie, termin ten odnosi się do sytuacji „granicznych” w sensie ich wyjątkowości, ich wręcz krytycznego znaczenia. Sytuacje takie pojawiają się przy powstawaniu życia i przy jego zakończeniu, chociaż mogą też towarzyszyć (i najczęściej towarzyszą) jego trwaniu. Po trzecie, „graniczność” wiąże się z pytaniem o granice ingerencji zarówno w naturalne granice życia, jak i w wypadkach wyjątkowych sytuacji granicznych. Oczywiście jest, że rozwój nauk biomedycznych oraz medycyny en bloc stwarza coraz większe możliwości wkraczania przez człowieka w te sytuacje. Dzięki zawartym w *Antologii bioetyki* tekstom mamy więc

szansę przyjrzenia się poglądom i opiniom na temat owych możliwości.

Tom pierwszy, *Wokół śmierci i umierania*, poprzedzony został obszernym (obejmującym siedemdziesiąt cztery strony) i wnikliwym analityczno-krytycznym wstępem *Decyzje o zakończeniu życia*. Uprowadzając ewentualne pytania o racje przemawiające za poświęceniem pierwszego tomu nie problematyce powstania życia, lecz późniejszej (w wymiarze temporalnym) sytuacji granicznej (śmierci), Galewicz pisze: „U schyłku życia niejednego człowieka, a czasem nawet w samym środku, jeśli nie wręcz na początku jego oczekiwanego życia [podkr. L.Z.], nadchodzi chwila niełatwej decyzji: jest to moment, w którym nierzadko on sam, a jeszcze częściej ci, którzy się nim zajmują – jego bliscy, jego opiekunowie i lekarze – są zmuszeni zdecydować, czy mają przez jakieś możliwe działanie (lub przez zaniechanie takiego działania) przyczynić się przynajmniej w pewnym stopniu do tego, by życie tego człowieka dobiegło końca. Te decyzje o zakończeniu życia mogą mieć rozmaity dramatyzm i różny charakter” (s. 9).

Wybrane do tomu teksty pogrupowane zostały zatem w bloki tematyczne o następujących tytułach (odpowiadających czterem tego rodzaju decyzjom): „Rezygnacja z podtrzymywania życia” (osiem artykułów), „Letalna analgeza i terminalna sedacja” (trzy artykuły), „Samobójstwo z pomocą lekarza” (sześć artykułów), „Eutanazja” (sześć artykułów). Jak nietrudno się jednak domyślić, nie są to teksty, w których materia przedmiotu i „dramatyzm” rzeczywiście ograniczają się do problematyki określonej tytułem danego bloku. I tak na przykład decyzja o samobójstwie implikuje pytanie o różnice między medycznie wspomaganym samobójstwem a eutanazją (identyczne pytanie pojawia się też w przypadku decyzji o eutanazji); decyzja o rezygnacji z podtrzymywania życia prowadzi do pytania o istotność (bądź nieistotność)

<sup>5</sup> *Antologia bioetyki*, t. 1, *Wokół śmierci i umierania*, tłum. zbiorowe, red. naukowa Włodzimierz Galewicz, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009, ss. 457; t. 2, *Początki ludzkiego życia*, tłum. zbiorowe, red. naukowa Włodzimierz Galewicz, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2010, ss. 449.

odróżnienia przyzwolenia na śmierć od zabicia, jak też od eutanazji. Krótko mówiąc, teksty poszczególnych autorów zostały tak dobrane, że tworzą one nierozzerwalną i dopełniającą się, dialogującą całość. Bez wątplenia udało się to osiągnąć przez ograniczenie tematyki tomu właśnie do problemów, które z natury rzeczy się nawzajem przenikają. Obok tekstów pojedynczych autorów, tom pierwszy zawiera również wypowiedź zbiorową – *Apel filozofów (opinia Amici Curiae)* Ronald Dworkina, Thomasa Nagela, Roberta Nozicka, Johna Rawlsa, Thomasa Scanlona i Judith Jarvis Thomson.

Te same zasady rządzą tomem drugim, zatytułowanym *Początki ludzkiego życia*. Tutaj artykuły oraz innego rodzaju wypowiedzi zostały pogrupowane w następujące cztery bloki tematyczne: „Status ludzkiego zarodka i płodu” (trzy artykuły), „Aborcja” (pięć artykułów), „Prokreacja wspomagana: zapłodnienie in vitro” (pięć artykułów), „Prokreacja wspomagana: macierzyństwo zastępcze” (dwa artykuły), „Czy można wyrządzić krzywdę, dając życie?” (trzy artykuły). W tomie tym znajdujemy również głos zbiorowy *Wspomagany rozród. Rozważania etyczne* – tekst sygnowany przez nieistniejącą już Radę do spraw Bioetyki przy Prezydencie Stanów Zjednoczonych, powołaną w roku 2001 do istnienia przez George’a W. Busha w miejsce utworzonej przez Billa Clintona National Bioethics Advisory Commission, a rozwiązanej w 2009 roku przez Baracka Obamę. Wstęp do tomu drugiego, *Etyczne dyskusje wokół prokreacji* (obejmujący sześćdziesiąt trzy strony), został nieco inaczej zaprojektowany pod względem merytorycznym niż wstęp do tomu pierwszego.

O walorach prac z gatunku antologii ostatecznie decyduje właściwy dobór tekstów, determinowany z kolei przeznaczeniem publikacji oraz jej skierowaniem do konkretnego odbiorcy, mającego określone oczekiwania. Otóż *Antologia bioetyki* ma status podręcznika akademickiego doto-

wanego przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a jej celem jest „wprowadzać zainteresowanych czytelników w tak poruszające współcześnie dyskusje wokół etycznych problemów śmierci i umierania” (t. 1, s. 76n.), jak też „we współczesne dyskusje wokół moralnych problemów prokreacji” (t. 2, s. 68).

Zapewne wiele osób sięgnie po tę książkę rzeczywiście tylko z przyczyn czysto poznawczych, chcąc bliżej przyjrzeć się istocie „gorących” debat współczesnej kultury i naturze problemów „rozpalających żywe, a nieraz wręcz śmiertelnie żywe spory i antagonizmy” (t. 2, s. 9). Generalnie jednak *Antologia bioetyki* adresowana jest w pierwszym rzędzie do odbiorcy, dla którego powinna być ona lekturą obowiązkową. Tę grupę czytelników (oraz intencje autora wyboru) dookreślić zaś można, śledząc debaty toczone od dawna w środowisku bioetyków polskich przy aktywnym udziale Włodzimierza Galewicza (jako współtwórcy i prezesa Polskiego Towarzystwa Bioetycznego) i nierzadko przez niego inspirowane. *Antologia bioetyki*, a zwłaszcza jej merytoryczny kształt, stanowi bowiem odpowiedź na potrzeby wyrażone w trakcie tych dyskusji.

Jednym z najżywiej dyskutowanych problemów jest mianowicie kwestia jakości (profesjonalizmu) edukacji bioetycznej w Polsce, rozpatrywana w perspektywie „naszego powracania do Europy”<sup>6</sup> i konstatawanej – w tym kontekście – przez Galewicza rodzimej dydaktycznej „mizerii”. Piśze on bowiem, że tak zwani pierwszorzędni nauczyciele bioetyki – profesjonalisci – są niestety nieliczni w polskiej rzeczywistości. Pełnią oni zarazem rolę nauczycieli innych, „o wiele liczniejszych już nauczycieli, którzy

<sup>6</sup> W. Galewicz, *O nauczycielach bioetyki i naszym powracaniu do Europy* (wypowiedź w debacie Polskiego Towarzystwa Bioetycznego „Edukacja bioetyczna w Polsce”, 9-16 XI 2009), [http://www.ptb.org.pl/opinie\\_educacja.html](http://www.ptb.org.pl/opinie_educacja.html).

nauczają jej jak gdyby *implicite*<sup>7</sup>. Ten drugi typ nauczania można nazwać „kształceniem implikowanym”<sup>8</sup>. Ma ono miejsce, gdy „formalnym przedmiotem nauczania jest właściwie coś innego, a samej bioetyki naucza się jedynie mimochodem”<sup>9</sup>, na przykład gdy „nauczycielka biologii, opisująca uczniom np. rozwój zarodka ludzkiego, siłą rzeczy podsuwa im pewne poglądy natury nie opisowej, ale normatywnej, [...] właśnie z jakiejś bioetyki (pozostaje nam żywić nadzieję, że jak najbardziej światłej i rozumnej)”<sup>10</sup>.

Niezależnie od tego, czy możliwe jest satysfakcjonujące rozstrzygnięcie w toku takich debat kwestii, czy (ewentualnie w jakim stopniu) bioetyka stanowi odrębną naukę, czy też należy ją traktować jako dziedzinę „inter- bądź multidyscyplinarną”<sup>11</sup>, czy raczej mówić o interdyscyplinarnych badaniach bioetycznych (o dyskursie interdyscyplinarnym) prowadzonych przez filozofów, teologów, prawników, psychologów i socjologów nad moralno-prawnymi aspektami osiągnięć najnowszej biomedycyny<sup>12</sup>, czy używać, choć zarazem nie lubić, samej nazwy „bioetyka”<sup>13</sup> – to trzeba przyznać, że „profesjonalny nauczyciel bioetyki powinien łączyć kompetencje z co najmniej trzech dziedzin: filozoficznej

etyki, biomedycyny oraz (bio)prawa. Jeśli więc «z pierwszego wykształcenia» jest on filozofem, to musi «jakoś» doksztalczyć się w naukach biomedycznych i prawnych, jeśli prawnikiem – w biomedycynie oraz filozofii, jeśli zaś lekarzem lub biologiem – zarówno w filozofii, jak w prawie. «Jakoś doksztalczyć się» – łatwo powiedzieć<sup>14</sup>.

Taka deklaracja Galewicza jest opowiedzeniem się za opinią Krzysztofa Marczewskiego (lekarza, wieloletniego członka Europejskiej Grupy do spraw Etyki w Nauce i Nowych Technologiach przy Komisji Europejskiej), że bioetyka – jako właśnie (bio)etyka – ma oczywiście swoje oparcie w etyce filozoficznej, która jest etyką normatywną. Jednocześnie jednak – jako bio(etyka) – nie stanowi części etyki „tak po prostu wywodzącej się z filozofii”<sup>15</sup>. Jej poważne, czyli konstruktywne i profesjonalne uprawianie nakazuje wychodzenie poza „macierzystą dyscyplinę, choćby to była filozofia”<sup>16</sup>. W przeciwnym wypadku „nauczający uczących nie będą mieli uczniów”<sup>17</sup>. Wypadałoby rzec raczej, że w takiej sytuacji nie powinni ich mieć.

Biorąc pod uwagę przedstawione tu postulaty dotyczące bioetyki i jej nauczania oraz zebrane w *Antologii bioetyki* teksty, można wnosić, że jest ona przede wszystkim adresowana właśnie do nauczycieli pierwszorzędnych. Posiłkując się dołączonymi do antologii notami o autorach (uwzględniając także tekst Torbjörna Tännsjö, filozofa niewymienionego w notach), nietrudno ustalić, że łącznie w obu tomach znajdujemy wypowiedzi dwudziestu sześciu przedstawicieli nauk filozoficznych (filozofii polityki i prawa, filozofii nauki, etyki), ośmiu przedstawicieli nauk prawnych, pięciu le-

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> T e n z e, *Trzy tryby edukacji bioetycznej, czyli jak uczyć uczących* (wypowiedź w debacie Polskiego Towarzystwa Bioetycznego „Edukacja bioetyczna w Polsce”).

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> T e n z e, *O nauczycielach bioetyki i naszym powracaniu do Europy*.

<sup>12</sup> Zob. B. C h y r o w i c z, *Uwagi o rozumieniu i nauczaniu bioetyki* (wypowiedź w debacie Polskiego Towarzystwa Bioetycznego „Edukacja bioetyczna w Polsce”).

<sup>13</sup> Zob. K. M a r c z e w s k i, *Dwa krótkie przypomnienia*, (wypowiedź w debacie Polskiego Towarzystwa Bioetycznego „Edukacja bioetyczna w Polsce”).

<sup>14</sup> G a l e w i c z, *O nauczycielach bioetyki i naszym powracaniu do Europy*.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

karzy oraz dwóch osób kwalifikowanych jako bioetycy. Jeśli nawet kilku autorów uznamy za przedstawicieli innej dyscypliny niż filozofia, to i tak dominacja filozofów jest w antologii bezsporna. Zaaranżowany w niej dyskurs jest zatem – jak to ujmuje Barbara Chyrowicz – w przeważającej mierze bioetycznym głosem filozoficznych „migrantów”<sup>18</sup>. Zresztą, zgodnie z tą poetyką – która, jak sądzę, znakomicie oddaje przesłanie *Antologii bioetyki* – na gruncie bioetyki przedstawiciele wszystkich szczegółowych dyscyplin są faktycznie „migrantami” poszukującymi wspólnego języka i porozumienia w sprawie ustanawiania norm, albowiem problem leży nie w tym, „by stwierdzić, że jakaś konkretna biomedyczna ingerencja jest słuszna/niesłuszna”, a w tym, „by odpowiedzieć na pytanie «dlaczego słuszna/niesłuszna?»”<sup>19</sup>.

Ostatecznie *Antologia bioetyki* jest książką o niepodważalnych i pierwszorzędnym walorach dydaktycznych. Po pierwsze, zdaje sprawę (w takim zakresie, w jakim pozwala na to reprezentatywność tekstów – co zawsze może być przedmiotem sporu) z wkładu filozofii w dyskurs bioetyczny, na przykład w sensie uzyskania przez przedstawicieli tej dyscypliny samowiedzy odnośnie do roli, jaka przypada „miłośnikom mądrości” i „matce nauk” w rozwiązywaniu problemów bioetycznych, a przynajmniej pokazuje, w jakim stopniu filozofia przygotowana jest do zmierzenia się z takimi problemami. Alasdair MacIntyre, filozof-komunitarysta (a więc myśliciel reprezentujący ideową opcję opozycyjną do przywołanych w *Antologii bioetyki* sygnatariuszy *Apelu filozofów*), zauważył bowiem niegdyś, że filozof-etyk pouczający ex cathedra i tworzący normy moralne dla ludzi medycyny, niemający przy tym pojęcia o rzeczywistych problemach, które ich trapią, jest postacią śmieszną, a dla leka-

rzy denerwującą. Z tego względu *Antologia bioetyki* powinna być lekturą obowiązkową dla szerokiego grona filozofów, w szczególności dla etyków, ale także dla reprezentantów innych dyscyplin filozoficznych, w tym również metafizyków i logików. Z drugiej strony, winna być lekturą obowiązkową dla przedstawicieli innych nauk – wymienionych wyżej „migrantów”, którzy pragną profesjonalnie zajmować się uprawianiem bioetyki. Niepokojący, chociaż nierządki jest bowiem fakt, że lekarz (z tytułem doktora) nie potrafi odróżnić etyki od moralności. Bez odwołania się do filozoficznego (a więc etyczno-normatywnego, metodologicznego i metafizycznego), czyli krytycznego zaplecza, bioetyce grozi przetrwanie się w pole jałowych, ideologicznych sporów i niekonkluzywnych dysput czy też wyłącznie legalistycznych rozstrzygnięć.

Oba tomy *Antologii bioetyki* opatrzone zostały rozbudowanymi wstępami, które stanowią w istocie wnikliwą analizę krytyczną poszczególnych tekstów. Chociaż wstęp do tomu drugiego jest nieco inaczej skonstruowany, podobnie jak w tomie pierwszym, analizy w nim zawarte odnoszą się wprost tylko do dwóch pierwszych bloków tematycznych. Owo posunięcie autor wyjaśnia w następujący sposób: „Dwa tematy – przerywanie ciąży i zapłodnienie pozaustrojowe – zamierzam omówić w poniższym tekście, wprowadzającym zainteresowanych czytelników w problematykę [...] tomu [...]. Nie wyczerpują one wprawdzie ogółu problemów, które pojawiają się w tekstach zawartych w tym tomie, ale stanowią ich miarodajny wybór; nawiązują też one często lub pozwalają nawiązać z jednej strony do spraw ogólniejszych, jak spory o status ludzkiego embrionu lub też o zakres naszej prokreacyjnej odpowiedzialności, z drugiej zaś do kwestii bardziej szczegółowych, jak kontrowersje wokół macierzyństwa zastępczego” (t. 2, s. 9n.).

Konstrukcja wstępów podporządkowana jest zasadzie koncentracji uwagi na

<sup>18</sup> Chyrowicz, dz. cyt.

<sup>19</sup> Tamże.

wieloaspektowości poszczególnych problemów. Służy temu dramaturgia narracji adekwatna do wewnętrznej złożoności (przebieg wszystkim moralno-prawno-medycznej) analizowanych kwestii. Autor wychodzi od sytuacji budzącej relatywnie najmniej kontrowersji, aby następnie, poprzez jej uszczegółowienie i wewnętrzne problematyzowanie (nie na płaszczyźnie czysto abstrakcyjnej, lecz w wymiarze rzeczywistych sytuacji) zmuszać czytelnika – jeśli można tak to ująć – by stawał się on coraz bardziej aksjologicznie „przysłomny” i krytyczny, zwłaszcza autokrytyczny wobec swoich wyjściowych mniemań.

Oto dwa przykłady. Pierwszy (zob. t. 1, s. 45-57) dotyczy problemu (sytuacji) samobójstwa z pomocą lekarza. Pytania generowane przez ten problem i rozważane na nie odpowiedzi to: czy samobójstwo w niektórych sytuacjach jest moralnie usprawiedliwione? (ogólne argumenty przeciw samobójstwu, argument przeciwko samobójstwu z powodów eudajmonicznych); czy pomoc w samobójstwie, które nie budzi obiektywnie moralnych, jest przynajmniej nie raz moralnie usprawiedliwiona? (czy nie należy przeszkadzać w samobójstwie komuś, kto chce je popełnić i ma słuszne powody, aby je popełnić?; czy należy pomóc w samobójstwie komuś, kto chce je popełnić i ma słuszne powody, aby je popełnić, jeśli nie jest on w stanie zrobić tego samodzielnie?); czy pomocy w samobójstwie, w razie gdy jest ona moralnie usprawiedliwiona, powinni udzielać lekarze?; czy (medycznie wspomagana) pomoc w samobójstwie powinna zostać prawnie dozwolona? (za legalizacją pomocy w śmierci: argument z prawa do decydowania o sobie, argument z litości, argument z szacunku dla ludzkiej godności; przeciwko legalizacji pomocy w śmierci: argument z rzadkości spełnienia koniecznych warunków, argument z niebezpieczeństwa błędów medycznych, argument z niebezpieczeństwa nadużyć – na przykład argument

równi pochyłej, argument z niepożądanymi następstwami ubocznymi).

Przykład drugi (zob. t. 2, s. 44-68) dotyczy sporu o zapłodnienie pozaustrojowe. Pytania generowane przez ten problem i rozważane na nie odpowiedzi to: czy tworzenie pozaustrojowych zarodków ludzkich w celu medycznie wspomaganego prokreacji jest samo w sobie moralnie dopuszczalne (i powinno być prawnie dozwolone)?; czy przy tworzeniu zarodków *in vitro*, przeznaczonych dla określonej pary potencjalnych społecznych rodziców, jest moralnie dopuszczalne (i powinno być prawnie dozwolone) korzystanie z obcych gamet?; czy jest moralnie dopuszczalne (i powinno być prawnie dozwolone) równoczesne tworzenie większej liczby zarodków przeznaczonych dla jednej pary, a jeśli tak, to w jakim celu? (czy moralnie dopuszczalne jest wszczepianie większej liczby zarodków w celu zwiększenia szansy na zagnieżdżenie się któregoś z nich?; czy moralnie dopuszczalne jest zamrażanie nadliczbowych zarodków w celu ich zachowania do późniejszego wszczepienia?; czy jest moralnie dopuszczalne – i powinno być prawnie dozwolone – dokonywanie selekcji zarodków *in vitro* na podstawie ich obserwacji mikroskopowej lub diagnostyki preimplantacyjnej i wybieranie do wszczepienia jedynie tych spośród nich, u których stwierdza się nieobecność pewnych niepożądanych czy też obecność pewnych pożądanых cech lub predyspozycji?); jakie sposoby postępowania wobec niewykorzystanych ludzkich zarodków *in vitro* są moralnie właściwe lub godne wyboru? (czy niewykorzystane zarodki *in vitro*, które nie są już potrzebne ich biologicznym rodzicom, mogą i powinny być przechowywane w stanie zamrożenia aż do utraty zdolności dalszego rozwoju?; czy niewykorzystane zarodki *in vitro*, które nie są już potrzebne ich biologicznym rodzicom, mogą i powinny być rozmrażane, a w konsekwencji niszczone?; czy niewykorzystane zarodki *in vi-*

tro, które nie są już potrzebne ich biologicznym rodzicom, mogą i powinny być przekazywane w celach rozrodczych innym bezpłodnym parom?; czy niewykorzystane zarodki in vitro, które nie są już potrzebne ich biologicznym rodzicom, mogą i powinny być używane w eksperymentach medycznych, prowadzących do ich zniszczenia lub uszkodzenia?).

Oba przykłady z konieczności zostały przedstawione skróto, ale sądzę, że tym bardziej powinny zachęcić do lektury antologii. Generalnie, w obu wypadkach wstępy istotnie warunkują wartość całego przedsięwzięcia. Nie tylko tworzą z wybranymi tekstami integralną całość jako prolegomena dla czytelników zainteresowanych problematyką bioetyczną, ale też dla niejednego z nich będą zapewne stanowić niezbędną pomoc w zrozumieniu niełatwej treści poszczególnych artykułów. We wstępach bowiem poszczególne głosy obudowane zostały krytyczno-analitycznymi komentarzami i często merytorycznie wzbogacającymi kontekstami historyczno-ideowo-filozoficznymi. Galewicz wypukła cechy charakterystyczne danej opinii czy poglądu, ujawnia źródła, implikacje oraz mocne i słabe strony przywoływanej argumentacji, zwraca uwagę na rodzące się kontrowersje i groźby paradoksu, kreuje – niemal na gorąco – dialog, polemikę bądź spór między poszczególnymi stanowiskami.

W obu wstępach znajdujemy krótką informację, że do antologii wybrano „prace

głównie autorów z kręgów anglosaskich”. Sądzę, że czytelnikowi należałoby się przekonujące wyjaśnienie, dlaczego właśnie ten krąg autorów uznany został za reprezentatywny. Także w przypadku *Apelu filozofów* uwaga, iż chodzi o „sześcioro prominentnych” i „wybitnych filozofów amerykańskich występujących w obronie – gwarantowanego ich zdaniem przez konstytucję – prawa do samobójstwa z pomocą lekarza” (t. 1, s. 55), mogłaby z kolei zostać rozwinięta przez dodanie informacji, iż myśliciele ci to klasyczni przedstawiciele nurtu liberalno-liberalistycznego, głoszącego nieraz skrajnie wolnościowe tezy w kwestii autonomii jednostki i prawa człowieka do dysponowania własnym ciałem.

Czekając na zapowiedziane kolejne „ogniwa” *Antologii bioetyki*, można mieć nadzieję, że będą one pod względem merytorycznym na równie wysokim poziomie, jak dwa pierwsze tomy. Te zaś powinny odegrać istotną rolę jako lektura obowiązkowa dla profesjonalistów – nauczających bioetyki zarówno w trybie kształcenia wyodrębnionego (odrębnego przedmiotu o tejże nazwie), jak też kształcenia zintegrowanego (przedmiotu włączonego w przedmiot obszerniejszy, na przykład etykę czy filozofię) – ale również dla nieprofesjonalistów chcących budować w pełni świadomie i krytycznie swą „bioetyczną tożsamość”. W *Antologii bioetyki* natrafiają oni bowiem na teksty będące wyrazem bioetyki bez wątpienia światłej i rozumnej.